



Bruksela, dnia 15 grudnia 2016 r.

KANCELARIA SENATU

Przedstawiciel Kancelarii Senatu
przy Unii Europejskiej

Sprawozdanie nr 120/ 2016

Sprawozdanie z debaty w Parlamencie Europejskim nt. praworządności w Polsce Strasburg, 14 grudnia 2016 r.

Stan demokracji i praworządności w Polsce, który nadal budzi duży niepokój, był w dniu 14 grudnia br. po raz kolejny przedmiotem debaty w Parlamencie Europejskim. Debata rozpoczęła się oświadczeniem pierwszego wiceprzewodniczącego Komisji, Fransa Timmermansa, na temat sytuacji w Polsce.

1. Streszczenie debaty

W dniu 14 grudnia 2016 roku, na posiedzeniu plenarnym PE odbyła się debata na temat stanu praworządności i demokracji w Polsce. Pierwszy wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej **Frans Timmermans** twierdził, że sytuacja w Polsce nie uległa poprawie od czasu ostatniej debaty plenarnej w dniu 5 października oraz że Komisja rozważy ten stan rzeczy ponownie wkrótce. Grupy EPP, S & D, ALDE, GUE / NGL i grupa Zielonych wyraziły zaniepokojenie sytuacją w zakresie praw podstawowych w Polsce i wyraziły solidarność z obywatelami polskimi. Grupa ECR zaprzeczyła zarzutom wobec władz polskich, podczas gdy grupy EFDD i ENF twierdziły, że to są sprawy wewnętrzne Polski.

Pierwszy wiceprzewodniczący KE **Frans Timmermans** podziękował Parlamentowi Europejskiemu za zorganizowanie debaty. Przypomniał zalecenia Komisji Europejskiej dotyczące praworządności z lipca 2016 r. i wyraził żal, że polskie władze nie podjęły żadnych działań mających na celu rozwiązanie tych problemów. Wskazał, że trzy nowe ustawy w sprawie TK są na ostatnim etapie procesu legislacyjnego w polskim parlamencie. „Podczas gdy te ustawy odnoszą się do niektórych problemów, poruszonych w zaleceniach z 27 lipca, wprowadzają też nowe przepisy, które budzą zaniepokojenie. Szczególnie w sprawie prezesa Trybunału Konstytucyjnego” – podkreślił. Wezwał władze polskie do zbadania projektu ustawy pod względem jej konstytucyjności, publikowania i przestrzegania wszystkich wcześniejszych wyroków Trybunału Konstytucyjnego a prezydenta Dudę do zaprzysiężenia trzech sędziów wybranych przez poprzedni rząd. Zapowiedział, że Komisja ponownie

przeanalizuje sytuację w Polsce wkrótce. Przypomnił również, że niezależność sądów stanowi istotę funkcjonowania całego systemu Unii Europejskiej, w tym jednolitego rynku, a więc sytuacja w Polsce to nie jest kwestia polityczna, ale raczej jedna z podstawowych wartości.

- **Wypowiedzi w imieniu politycznych**

Eurodeputowany **Janusz Lewandowski** (EPP, Polska) mówił o pełzającym zamachu stanu i ubolewał nad długą listą nadużyć ze strony władz polskich. Przypomnił, że rolą konstytucji jest ochrona swobód obywatelskich i wyraził wdzięczność za debatę w PE, która odzwierciedla głos milionów obywateli polskich.

Eurodeputowana **Birgit Sippel** (S&D, Niemcy) wyraziła żal z powodu ostatnich wydarzeń w Polsce, które obejmowały ograniczenia prawa do zgromadzeń i naruszenia w zakresie praw kobiet. Powiedziała, że prawa podstawowe nie mogą być brane za pewnik. Wezwała wiceprzewodniczącego Timmermansa do podjęcia odważnych działań, w tym przygotowania niezależnego raportu na temat praworządności w Polsce.

Eurodeputowany **Ryszard Legutko** (ECR, Polska) zaprzeczył zarzutom odnoszącym się do ograniczeń prawa do zgromadzeń i praw kobiet. Twierdził również, że powołanie trzech sędziów przez poprzedni rząd było niezgodne z prawem, a wiceprzewodniczący Timmermans broni tego z uwagi na lojalność polityczną. Żałował, że Europa jest rządzona przez jedną rodzinę polityczną i że głos innych partii, takich jak jego reformatorskiego ugrupowania, zostaje uznany za "nienormalny". W tym kontekście elity UE są oddalone od kultury UE. UE drży na swoich fundamentach a politycy, tacy jak wiceprzewodniczący Timmermans są za ten stan rzeczy częściowo odpowiedzialne, ponieważ nastawiają obywateli przeciw sobie.

Eurodeputowana **Sophie in't Veld** (ALDE, Holandia) wezwała Komisję do uruchomienia artykułu 7 Traktatu UE, mimo że jest mało prawdopodobne, aby Rada zagłosowała za tym. Wyraziła solidarność z polskimi obywatelami protestującymi przeciwko erozji ich praw podstawowych. Twierdziła, że obywatele polscy nigdy nie głosowali za rządem, który odmawia im prawa do niezależnego sądownictwa, ochrony kobiet, wolności zgromadzeń i wolności prasy.

Eurodeputowana **Malin Björk** (GUE / NGL SE) wyraziła żal z powodu zapowiedzi polskiego rządu w sprawie ewentualnego odstąpienia od Konwencji stambulskiej, wzywając Komisję do podjęcia zdecydowanych działań. Była zdania, że prawa podstawowe w Polsce są zagrożone i atakowane.

Eurodeputowana **Terry Reindtke** (Zieloni/ALE, Niemcy) wyraziła swoją solidarność z obywatelami polskimi i podkreślił znaczenie debaty na szczeblu UE, ponieważ sytuacja w Polsce to kwestia praw podstawowych, a zatem leży w zakres kompetencji UE. Wezwała również Komisję do uruchomienia artykułu 7 TEU.

Eurodeputowany **Robert Iwaszkiewicz** (EFDD, Polska) uważał sytuację w Polsce za sprawę wewnętrzną, którą nie powinna się interesować UE i poradził wiceprzewodniczącemu Timmermansowi i innym posłom rozwiązanie problemów w ich własnych państwach członkowskich. Opowiadał się za „wolnością od UE” oraz „atakujących Polskę”.

Eurodeputowany **Michał Marusik** (ENF, Polska) twierdził, że polska sytuacja to wewnętrzna sprawa Polski, która nie powinna być przedmiotem dyskusji na szczeblu UE. Opowiedział się także za opuszczeniem UE przez Polskę.

Pozostali posłowie wypowiadali się zgodnie ze stanowiskami zajętymi przez ich grupy polityczne. Eurodeputowana **Tanja Fajon** (S&D, Słowenia) zwróciła się do Rady Europejskiej o omówienie sytuacji w Polsce. Eurodeputowany **Syed Kamall** (ECR, Wielka Brytania) wyraził żal, że ton debaty podważa możliwość dialogu i że rolą Komisji jest przeanalizowanie sytuacji w Polsce, bez udziału PE.

W uwagach końcowych wiceprzewodniczący Timmermans wyraził żal, że eurodeputowany Legutko nie odniósł się do żadnego z trzech problemów opisanych w zaleceniu Komisji oraz opinii Komisji Weneckiej. Podkreślił, że Unia Europejska opiera się na demokracji, praworządności i poszanowaniu praw człowieka, a zatem Komisja i PE ponoszą wspólną odpowiedzialność, aby pomóc Polakom w wyrażaniu ich wolności. Poczytał również osobiste uwagi i wspomniał, że jego ojciec został wyzwolony przez żołnierzy polskich i wyraził osobistą wdzięczność wobec narodu polskiego. Uważał zwycięstwo Polski i demokracji nad komunizmem za jedno z największych osiągnięć w historii europejskiej.

2. Dokładne omówienie debaty

W trakcie debaty niektórzy przedstawiciele grup politycznych (EPP, S&D, ALDE, Zieloni, GUE) krytykowali polskie władze za kontynuację działań stanowiących zagrożenie dla demokratycznych zasad i europejskich wartości. Część mówców pytała wiceprzewodniczącego Timmermansa, co konkretnie zamierza zrobić Komisja Europejska skoro stwierdziła, że w Polsce dochodzi do systemowego naruszania reguł demokratycznego państwa prawa. Niektórzy posłowie domagali się od Komisji, aby w tej sytuacji uruchomiła procedurę przewidzianą w artykule 7. Traktatu o Unii Europejskiej. Wielu podkreślało, że parlamentarna debata nie jest skierowana przeciwko Polsce ale, przeciwnie, stanowi wyraz

poparcia dla Polaków, którzy protestują na ulicach przeciw naruszaniu ich podstawowych praw.

Część posłów (ECR, EFFDD, EFN i niezrzeszeni) zajęła odmienne stanowisko. Twierdzili, że ta debata w ogóle nie powinna się odbyć, bo stanowi ingerencję w wewnętrzne sprawy kraju i godzi w suwerenność narodową. Wielu z nich uważa, że w Polsce nie ma żadnych problemów z praworządnością, demokracją, prawami podstawowymi, w tym z prawami kobiet, z wolnością zgromadzeń i niezawisłością sądów. Oskarżyli krytyków demokratycznie wybranego polskiego rządu o ignorancję i stronnictwo. Niektórzy ostrzegali, że krytyka płynąca ze strony Komisji Europejskiej i "europejskich elit" wobec polskich władz przyczyni się do wzrostu antyunijnych postaw w polskim proeuropejskim społeczeństwie.

Ta debata była czwartą z rzędu poświęconą sytuacji w Polsce. Po raz pierwszy Parlament debatował na temat demokracji w Polsce w styczniu tego roku Komisja wszczęła w sprawie Polski procedurę ochrony praworządności. W tamtej debacie wzięła udział premier Beata Szydło.

- **Frans Timmermans: „Rząd nie wykonał zaleceń Komisji. Sytuacja się nie poprawia”**



Frans Timmermans

W Parlamencie Europejskim odbyła się debata poświęcona praworządności w Polsce. **Frans Timmermans**, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, stwierdził w jej trakcie, że rząd nie wypełnia żadnych zaleceń wydanych przez KE oraz Komisję Wenecką. Parlament Europejski debatował po raz czwarty w tym roku na temat praworządności w Polsce. Debaty poprzedzały wizyty przedstawicieli Komisji Europejskiej z jej wiceprzewodniczącym Fransem Timmermansem na czele, który spotykał się w Warszawie z przedstawicielami rządu i opozycji.

Wiceprzewodniczący KE **Frans Timmermans**, rozpoczynając dyskusję w Parlamencie Europejskim, wprost stwierdził, że rząd nie wypełnia żadnych zaleceń wydanych przez KE oraz Komisję Wenecką w sprawie Trybunału Konstytucyjnego. Według niego nie wyeliminowano żadnych z naruszeń prawa, w sprawie których Komisja miała zastrzeżenia: polski rząd nadal nie publikuje wyroków Trybunału, a prezydent nie zamierza zaprzysiąc trzech sędziów powołanych przez Sejm poprzedniej kadencji.

Przypomniał, że 27 lipca KE wydała zalecenia w sprawie praworządności dla polskiego rządu dotyczące rozwiązania kryzysu wokół TK. „Niestety, od przyjęcia rekomendacji sytuacja się nie poprawiła” - powiedział. **Frans Timmermans** powiedział też, że 27 października Komisja co prawda otrzymała odpowiedź polskiego rządu w sprawie zaleceń, ale „w tej odpowiedzi nie ogłoszono żadnych nowych działań władz, by odnieść się do problemów, na które wskazała KE. Raczej wyjaśniono, dlaczego polski rząd nie zgadza się z opinią KE, wyrażoną w zaleceniach”. Według niego działania polskiego rządu mogą się przyczynić do „pogłębienia kryzysu konstytucyjnego”. „Jest zagrożenie, że kryzys wokół Trybunału Konstytucyjnego w Polsce się pogłębi po przyjęciu nowych ustaw w tej sprawie” – ocenił. Wskazał, że trzy nowe ustawy w sprawie TK są na ostatnim etapie procesu legislacyjnego w polskim parlamencie. „Podczas gdy te ustawy odnoszą się do niektórych problemów, poruszonych w zaleceniach z 27 lipca, wprowadzają też nowe przepisy, które budzą zaniepokojenie. Szczególnie w sprawie prezesa Trybunału Konstytucyjnego” - ocenił Timmermans. „Apeluję do rządu, aby nie wprowadzał nowych przepisów, zanim nie przeanalizuje ich sam Trybunał Konstytucyjny” – powiedział Timmermans.

Jednocześnie zaapelował do prezydenta RP, by zaprzysiął trzech sędziów Trybunału wybranych przez poprzedni parlament, do rządu zaś, by opublikował wszystkie dotychczasowe wyroki TK. „Nie można przecież wybierać tylko tych, które się podobają” – stwierdził wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej. Według niego konflikt wokół TK pokazuje, że w Polsce coraz bardziej jest zaburzona zasada trójpodziału władzy. „Tu chodzi o przestrzeganie podstawowych wartości, to nie jest kwestia polityczna. Bez względu na to, jaki program ma rząd, przepisy muszą być wprowadzane zgodnie z ustawodawstwem krajowym” - powiedział. Na koniec zaś podkreślił: „To jest spór, który KE prowadzi z polskim rządem, nie z Polską, a już z całą pewnością nie z polskim narodem”.

- **Głosy w debacie**

„Ta władza wzięła się z demokratycznego mandatu, ale mandat mniej niż 20 proc. uprawnionych do głosowania nie usprawiedliwia kroczącego zamachu stanu na instytucje państwa prawa, społeczeństwa obywatelskiego, zdrowej gospodarki, nie usprawiedliwia

rujnowania pozycji Polski w świecie” - powiedział eurodeputowany **Janusz Lewandowski** (EPP, Polska). Jak podkreślał, na forum PE o Polsce rozmawiano już pięć razy. „Jesteśmy chorym ogniwem tej wspólnoty; cenę płaci cała Polska. To wspaniałe dzieło milionów Polaków, jakim jest Polska ćwierćwiecza, nie zasługuje na płacenie tak wielkiej ceny za nadużycia władzy” - mówił eurodeputowany Lewandowski.

Europosłanka **Birgit Sippel** (S&D, Niemcy) podkreślała, że słusznie się stało, iż KE uruchomiła mechanizm praworządności wobec Polski. Jej zdaniem sprawa ta powinna trafić teraz do Rady UE, gdzie przedstawiciele państw członkowskich mogliby uznać, że istnieje systemowe zagrożenie dla praworządności w Polsce. „Do tego trzeba większości 4/5 głosów, a nawet jeśli ostatecznie nie doszłoby do nałożenia sankcji (do czego trzeba jednomyślności), byłby to odpowiedni sygnał” - przekonywała.

„Znowu robicie orwellowski spektakl, mam nadzieję, że ostatni, choć znając tę izbę nie wiadomo. Jak poprzednio cała ta decyzja o debacie na temat Polski jest bezsensowna, niesprawiedliwa, skrajnie stronnicza i niczym niepoparta” – odpowiedział eurodeputowany **Ryszard Legutko** (ECR, Polska), który wypowiadał się w imieniu Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Przez kilka minut przekonywał, że w całej dyskusji wcale nie chodzi o naruszanie wartości i praw Unii Europejskiej, ale o odmienne poglądy polityczne. Jak przekonywał, w Polsce nie ma żadnego problemu z ustawą o zgromadzeniach, a każdy, kto chce manifestować, może to robić. „Dlaczego zwracacie ludziom głowę? Jak można tak skrajnie rozmijać się z faktami? Wstyďte się! Nie wolno takich rzeczy robić” - zwracał się do deputowanych z innej frakcji Legutko. Jego zdaniem wiceszef KE Frans Timmermans „ciągnąc z niezrozumiałym uporem sprawę Trybunału Konstytucyjnego”, domaga się w istocie tego, by TK był zdominowany przez „nominatów jednej strony politycznej”. „Chodzi wam tylko o zachowanie monopolu. Nie szanujecie rzymskiej zasady, że nikt nie może być sędzią we własnej sprawie i że trzeba również wysłuchać racji innej strony” - mówił Legutko. Zarzucał KE, że ta nie zareagowała, gdy poprzedni Sejm wskazał niezgodnie z konstytucją dwóch sędziów, mimo że kadencje tych, których mieli zastąpić, jeszcze nie wygasły. „Nie zareagował pan, bo to była pańska strona” - zwrócił się do wiceszefa KE eurodeputowany Legutko.

Odnosząc się do praw kobiet eurodeputowany Legutko powiedział: „Jakieś uwagi tutaj były na temat praw kobiet w Polsce i na temat konwencji stambulskiej. Proszę Państwa, jeśli chodzi o przemoc wobec kobiet, Polska jest na ostatnim miejscu w Europie w tym niechlubnym rankingu. Na ostatnim miejscu w Europie! Pana ojczyzna, panie przewodniczący Timmermans, jest natomiast bardzo wysoko w tej hierarchii. Więc może zajmujemy się takimi krajami jak właśnie Holandia, jak Belgia i przestaniemy mówić o Polsce. Przyjedźcie do Polski – może nauczycie się tego, jak należy dbać o prawa kobiet. Podobno na

naukę nigdy nie jest za późno. Ta zasada być może nie obowiązuje elit europejskich, ale mam nadzieję, że jednak coś się zmieni w tej sprawie”.

Członkowie frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, podobnie jak europoseł Legutko, twierdzili, że Komisja w sposób nieuzasadniony „atakuje Polskę”.

Eurodeputowana **Soraya Post** (S&D, Szwecja) mówiła o tym, że w Polsce kobiety pozbawiane są prawa do własnego ciała.

W odpowiedzi eurodeputowany **Ryszard Legutko** stwierdził: „Rozumiem, że Pani zdaniem aborcja jest prawem człowieka, i może Pani tak uważać. Wszelako chciałem przypomnieć, że te sprawy nie są rozstrzygane na szczeblu Unii Europejskiej, a na szczeblu krajowym. To jest kompetencja wyłącznie władz państwowych. Nie będę z Panią wchodził w polemikę moralną; nie sądzę, żeby dobrze Pani na tym wyszła. Chciałem tylko formalnie odpowiedzieć: to jest wyłącznie kompetencja parlamentu narodowego, nie Pani ani nie tej Izby”.

Eurodeputowany **Tadeusz Zwiefka** (EPP, Polska), był kolejną osobą, która zadała pytanie posłowi Legutko: „Gdyby serio potraktować to, co pan przed chwilą powiedział, to należy odnieść wrażenie, że jest jakiś potężny spisek w całej Europie przeciwko rządowi w Warszawie, co wydaje się być nieprawdą. Czy przyzna pan – i to są moje pytania – że ta zniechęcona i brzydka Europa, która tak bardzo chce dokopać naszej ojczyźnie, cieszy się największym poparciem spośród wszystkich krajów europejskich właśnie w Polsce, wśród polskich obywateli? Ponad osiemdziesiąt procent Polaków popiera obecność naszego kraju w Unii Europejskiej. I drugie pytanie – czy nadal będzie pan twierdził, że trzech sędziów wybranych prawidłowo przez Sejm poprzedniej kadencji to sędziowie, którzy mają tworzyć jakąś mityczną większość (nie wiadomo czyją), bo to prawidłowo wybrani sędziowie?”.

Eurodeputowany **Legutko** (ECR) przyznał, że prawdą jest, iż „w Polsce jest bardzo duże poparcie dla Unii Europejskiej, ale jeżeli Komisja, w tym pan przewodniczący Timmermans, będzie dalej robiła to, co robi, z czasem to poparcie z pewnością spadnie. I już to widać”.

„Wspieramy polskich obywateli, którzy wczoraj wyszli na ulice, by protestować przeciwko erozji ich praw” - powiedziała europosłanka liberałów **Sophie in 't Veld** (ALDE, Holandia). „Obywatele mają prawo do niezawisłych sądów, polskie kobiety mają prawo do obrony przed przemocą w rodzinie, decydowania o swoim ciele, obywatele mają prawo do organizowania się, wolności słowa. Rząd polski pozbawia obywateli ich praw. Czy tego chcieli Polacy w wyborach rok temu? Nie sądzę” - mówiła euro posłanka in 't Veld. Pytała wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej Fransa Timmermansa, co zamierza zrobić w sprawie kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego w Polsce. „Już w lipcu opisał pan

sytuację w Polsce jako systemowe zagrożenie dla praworządności. Jeśli tu niepotrzebne są działania, to kiedy będą potrzebne?” - mówiła. „Jeśli nawet wiadomo, że Rada (państwa unijne) nigdy nie będzie głosowała na rzecz zastosowania artykułu 7. traktatu UE, to Komisja powinna działać odpowiedzialnie i do tego doprowadzić” - powiedziała europosłanka z Holandii.

Eurodeputowana **Malin Björk** (GUE/NGL, Szwecja) ze Zjednoczonej Lewicy Europejskiej wyraziła zaniepokojenie informacjami, jakoby rząd polski chciał się wycofać z Konwencji Stambulskiej w sprawie walki z przemocą wobec kobiet. „Widzimy też, jak wiele osób protestuje na ulicach, i słyszymy, że będzie ograniczone prawo do demonstracji. To są zakusy na podstawowe prawa. Mam nadzieję, że Komisja będzie ich bronić, a także żądać przestrzegania Konwencji Stambulskiej” - powiedziała posłanka Björk.

Takie samo pytanie postawiła wiceszefowi KE przedstawicielka Zielonych **Terry Reintke**. „Czy podejmiecie jakieś konkretne, zdecydowane kroki, by wysłać jasny sygnał pod adresem polskich władz? Trzeba powiedzieć, że to, co dzieje się w Polsce, nie tylko budzi obawy, ale wymaga też działań na poziomie UE” - powiedziała.

Eurodeputowana **Beata Gosiewska** (ECR, Polska) zwróciła się do posłanki Reintke z pytaniem: „Pan poseł Janusz Lewandowski powiedział dzisiaj, że Parlament Europejski patrzy na Aleppo. Powinien patrzeć na ulice Warszawy. Czy taka opinia jest dla pani wiarygodną opinią? Czy ona buduje wiarygodność? Czy te wszystkie nieprawdy, które tutaj padają na temat Polski, nie ośmieszają tej Izby? Komisarz mówi, że jest w konflikcie z polskim demokratycznie wybranym rządem. To jest naprawdę perfidny, pełzający zamach. Próba pełzającego zamachu na polski demokratycznie wybrany rząd”.

Eurodeputowana **Terry Reintke** (Zieloni/ALE) pozdrowiła wszystkich tych, którzy w Polsce stają w obronie swoich praw. Podkreśliła, że wielu eurodeputowanych jest bardzo dumnych i solidarnych z nimi, nie tylko z Polkami, uczestniczącymi w czarnym proteście, ale również z tymi, którzy walczą o demokrację i praworządność.

Eurodeputowany **Robert Iwaszkiewicz** (EFDD, Polska) powiedział: „Żołnierze uzbrojeni po zęby patrolujący ulice miast, transportery opancerzone, wzmocnione siły policyjne, kontrole na dworcach i lotniskach, atmosfera strachu i niepewności, przedłużający się stan wyjątkowy. Można by pomyśleć, że to Polska sprzed trzydziestu pięciu lat, ale nie: to dzisiejsza Francja i Belgia. Rozglądam się i widzę ludzi mordowanych na ulicach miast, widzę, jak terroryści strzelają do przechodniów, dokonują gwałtów na kobietach, wjeżdżają ciężarówką w tłum. Czy to Polska? Nie, to Szwecja, Francja, Niemcy. Rozglądam się dalej i widzę powtórzony wybory z powodu masowych nieprawidłowości, widzę, jak rząd lekceważy demokrację i

ignoruje wyniki referendum. Czy to Polska? Nie, to Austria, Wielka Brytania. Czy to nie są problemy, nad którymi tak naprawdę powinniśmy debatować i je rozwiązywać? Bądźmy szczerzy, Polska nie potrzebuje Waszych uwag, Waszej fałszywej troski, Waszych porad wziętych z sufitu. Zajmijcie się bałaganem w Waszych państwach, na Waszych ulicach i w Waszych społeczeństwach. Polska nie potrzebuje więcej Waszej obłudnej demokracji. Czego natomiast potrzebuje tak naprawdę Polska? Wolności. Polska potrzebuje wolności i Polska musi się opowiedzieć po stronie wolności. Potrzebujemy wolności od unijnych przepisów, potrzebujemy wolności od nadzoru unijnych urzędników, potrzebujemy wolności od uwag unijnych posłów – niektórzy mienią się Polakami – potrzebujemy wolności od uwag unijnych komisarzy. Słowem: Polska potrzebuje wolności od tej całej Waszej Unii Europejskiej. Polska potrzebuje wolności do spokojnej pracy, do spokojnego prowadzenia firmy, do bezpiecznego życia według własnej tradycji i historii. Wy, którzy atakujecie Polskę, jesteście po stronie opresji, ja jestem po stronie wolności.”

Eurodeputowany **Michał Marusik** (ENF, Polska) powiedział: „Krytyczne uwagi na temat wewnętrznych spraw Polski są rzeczą niedopuszczalną, gdyż łamią zasadę suwerenności państwowej, a co gorsza, łamią też zasadę samostanowienia narodów. Dlatego właśnie coraz wyraźniejsze są tendencje do wystąpienia z Unii Europejskiej. Narody chcą same o sobie decydować. Drodzy rodacy! Wiara czyni cuda. Nie wierzyliście, że można wyjść spod presji wschodniej. Wyszliśmy. Dzisiaj nie wierzycie, że można wyjść spod presji i nacisków Zachodu. Wyjdziemy, wystarczy w to wierzyć, i naprawdę wyjdziemy. Będziemy wolnym krajem i wolnym narodem. I wreszcie do Ciebie wołam, Polsko, ojczyzno moja. Wstań z kolan! Będziemy wolni, będziemy gospodarzami we własnym domu i urządzimy ten dom po swojemu. Tylko wstań z kolan”.

Niektórzy z eurodeputowanych wspominali zaś, że w przeszłości Polska był dla nich symbolem dążenia do wolności, a dzisiaj jest tego zaprzeczeniem.

Eurodeputowany **Iwan Jakovčić** (ALDE, Chorwacja) wspominał, jak na początku lat 80. jeździł do Polski, by wspierać rodzącą się tam „Solidarność”. „Polska jest w naszych sercach” - tak śpiewaliśmy wtedy w Chorwacji. Ale dzisiaj moje serce jest puste. A gdy patrzę na was, jak się śmiejecie, przypominają mi się twarze ówczesnych komunistów, którzy wtedy też się cynicznie śmiali. Dzisiaj ich nie ma. I was też nie będzie” - powiedział.

Eurodeputowany **Syed Kamall** (szef ECR, Wielka Brytania) ostro odpowiedział lewicy i socjalistom z PE. „Kolejna sesja po to, by Parlament Europejski pouczał naród polski i rząd polski, co do tego jak ma wyglądać demokracja. Gdy poucza się rząd wybrany w demokratycznych wyborach, to poucza się też ludzi, którzy na ten rząd głosowali. Dlatego ludzie czują się oderwani od Brukseli”- rozpoczął eurodeputowany. Następnie wytknął lewicy

hipokryzję: „Lewica lubi pouczać. Jesteście pełni hipokryzji i popieraliście rządy tyranów w przeszłości. Członkowie polskiego rządu wiele lat walczyli, by zrzucić kajdany opresji komunistycznej.” – powiedział poseł Kamall. Krytykował postępowanie europarlamentarzystów z PO, PSL i SLD: „Wprowadzamy tylko niepotrzebna polaryzację. Partie opozycyjne, które przegrały w Polsce, atakują swój rząd w Brukseli i Strasburgu i zapominają, że Trybunał Konstytucyjny wyglądał tak samo i nie stosował norm międzynarodowych, co do regulacji medialnych.” Syed Kamall porównał „pomocną dłoń” unijnych polityków i urzędników do pięści, „która chce kontrolować”. „Wielu odważnych Polaków, którzy walczyli z komunizmem, widzą, że Bruksela jest bardziej mistrzem niż partnerem”- podkreślił polityk. Przewodniczący Europejskich Konserwatystów i Reformatorów odniósł się również do wypowiedzi jednej z lewicowych europosełek, która lamentowała nad konwencją stambulską: „Jest kilkanaście krajów UE, które nawet jej nie podpisały, a Polska ją podpisała. Jesteście hipokrytami”.

Eurodeputowana **Sophie in 't Veld** (ALDE) spytała europosła Kamalla, czy po tej wypowiedzi nadal będzie w stanie spojrzeć w lustro, bo nie wierzy w to, co usłyszała. Poczula się bardzo rozczarowana. Dodała, że twierdzenie, że ona wspierała komunizm, jest naprawdę „histerycznie zabawne” i on wie, że to nieprawda. Powiedziała, że krytykuje nie tylko Polskę, wcześniej krytykowała Węgry, Litwę, Holandię i wiele innych krajów. Pytała, dlaczego nie wsparł sprawozdania, które zostało przegłosowane w PE, w sprawie paktu na rzecz demokracji, praworządności i praw podstawowych, które obejmuje wszystkie państwa członkowskie i traktuje wszystkie państwa członkowskie jednakowo. Przyznała, że liczyła na jego poparcie.

Eurodeputowany **Syed Kamall** (ECR) odpowiedział, że 14 państw członkowskich UE nie ratyfikowało Konwencji Stambulskiej. Przyznał, że posłanka jest największą hipokrytką, jaką widział.

- **Pozostałe polskie głosy w dyskusji**

Eurodeputowany **Janusz Korwin-Mikke** (NI): „Co można powiedzieć w ciągu minuty, jak Wy nic o Polsce nie wiecie. Na przykład kobiety mają w Polsce znacznie więcej do powiedzenia w polityce niż w jakimkolwiek kraju Europy. Czy Pani na przykład wie (Pani jest demokratką – ja mówię do pani in 't Veldt – a ja nie jestem demokratą), że w Polsce jest lekka przewaga mężczyzn, którzy są zwolennikami aborcji, a wśród kobiet jest zdecydowanie więcej przeciwniczek aborcji niż wśród mężczyzn? To kobiety są przeciwniczkami aborcji, nie mężczyźni. W Polsce mogą nazwać Afropolaka właściwym w tym kraju słowem, a jak użyję tego słowa tutaj, zostanę ukarany trzema tysiącami euro. To w Polsce jest wolność słowa, a tu jej nie ma. W Polsce ludzie, którzy rządząli w komunizmie są chronieni zgodnie z

prawem przez ten trybunał, i rzeczywiście obecna władza łamie przepisy, bo chce wprowadzić trochę inny porządek. Trybunał stracił moralne poparcie kraju”.

Barbara Kudrycka (EPP): „W tej debacie brakuje słów mistrza, dyrygenta tego, co teraz dzieje się w Polsce. Jarosław Kaczyński powiedział, cytuję, o uchodźcach: „Są już przecież objawy pojawienia się chorób bardzo niebezpiecznych i dawno niewidzianych w Europie: cholera na wyspach greckich, dyzenteria w Wiedniu, różnego rodzaju pasożyty i pierwotniaki, które nie są groźne w organizmach tych ludzi, a mogą tutaj być groźne.” O wyrokach Trybunału Konstytucyjnego: „To są akty o charakterze prywatnym, które w żadnym wypadku nie mogą nabrać mocy prawnej przez publikację.” O działaniach opozycji: „No cóż, to są opary absurdu – coś między chorobą, wiadomo jaką, a jakąś burleską. Inaczej tego określić się nie da.” I o recepcie na opozycję: „Z naszej strony będą próby uporządkowania działań opozycji. Przedłożymy propozycje zmierzające do tego, żeby spór polityczny w demokracji przebiegał tak, jak powinien przebiegać.” Znamy to już z historii. Czy to nie jest groźne?”.

Bogusław Liberadzki (S&D, Polska): „Troska o stan państwa prawa, demokracji i praw człowieka powinna nam zawsze towarzyszyć i dotyczyć każdego państwa, niezależnie od tego, jaki rząd w danej chwili w tym państwie panuje. Jestem polskim posłem i wiem, że trzy czwarte Polaków popiera Unię – pokojową, otwartą, solidarną wspólnotę. Wiem, że Polacy nie zasługują na to, by wątpiono w ich wiarę i nadzieje pokładane we wspólnocie. I to nieprawda, że Polacy odwracają się od Unii, jak to powiedział pan Kamall; jest w błędzie. Polacy natomiast mają prawo do życia w państwie demokratycznym, przestrzegającym swobód obywatelskich, zachowującym ciągłość. Mają prawo cieszyć się poczuciem dumy z historii. Mają prawo żyć w państwie, w którym nie stosuje się odpowiedzialności zbiorowej, w którym prawo nie działa wstecz, w którym działają niezależne sądy i organizacje społeczne. Rozwaga, umiar, dialog i odpowiedzialność to nasz obowiązek. I rządzących, i opozycji.”.

Marek Jurek (ECR): „Mam zaszczyt reprezentować partię, która nie miała nic wspólnego ani z rozpoczęciem – wtedy, kiedy Państwo rządili, w czerwcu ubiegłego roku – sporu o Trybunał Konstytucyjny od Państwa nielegalnych działań, ani potem z eskalacją tego sporu, ale wiem jedno: w tym wszystkim nie chodzi ani o Trybunał, ani o traktaty, ani najmniej o prawa człowieka. Bo gdyby chodziło o prawa człowieka, to pan przewodniczący Timmermans już od wielu dni reagowałby na to, co słyszymy z Francji o ustawie, która ma zamknąć usta portalom występującym w obronie życia nienarodzonych. Gdyby chodziło o Trybunał Konstytucyjny i demokrację konstytucyjną w Polsce, to pan przewodniczący Timmermans przypomniałby tym wszystkim entuzjastom aborcji, że w Polsce ochrona życia od poczęcia jest częścią porządku konstytucyjnego ustanowionego przez Trybunał Konstytucyjny orzeczeniem z 1997 roku, potwierdzonym orzeczeniem z 2003 roku, potwierdzonym ubiegłorocznym orzeczeniem Trybunału, którego składu nikt nie

kwestionował. Gdyby chodziło o Trybunał Konstytucyjny. Ale tu chodzi tylko o atak na mój kraj”.

Elżbieta Łukacijewska (EPP): „Ja zacytuję wypowiedzi pana Legutki, gdyż idealnie zobrazował zachowanie obecnego rządu Prawa i Sprawiedliwości. Nie słuchacie innych racji, nie słuchacie innej strony, nie dopuszczacie do głosu innych, antagonizujecie społeczeństwo, w szybkim tempie produkujecie wrogów, dodam od siebie – i w Polsce, i za granicą. Macie dwóch wrogów: niewiedzę i uprzedzenie – pycha zawsze kroczy przed upadkiem. To prawda i mam nadzieję, że nastąpi upadek rządu PiS. Wasza demokracja polega na obronie prokuratora stanu wojennego, a nie na obronie tych, którzy o tę wolność walczyli i siedzieli w więzieniach. Do pana Kamalla: faktycznie PiS wygrał w demokratyczny sposób, ale Polacy nie udzielili demokratycznego mandatu do łamania konstytucji i ograniczania wolności. I do Polaków: kochani, ja nie słyszałam, aby w tej Izbie ktokolwiek krytykował Polskę i Polaków. Zawsze z dumą mówi się o naszych osiągnięciach – krytykuje się rząd Prawa i Sprawiedliwości!”.

- **Apel do KE o podjęcie kolejnych działań**

Liberałowie, Zieloni i lewica w Parlamencie Europejskim zaapelowali do Komisji Europejskiej o podjęcie kolejnych działań w sprawie kryzysu konstytucyjnego w Polsce. Ich zdaniem Komisja powinna uruchomić artykuł 7. traktatu Unii, który pozwala na sankcje.

Komisja Europejska oficjalnie rozważa teraz odpowiedź polskiego rządu na swoje zastrzeżenia, które otrzymała pod koniec października. Jeśli stwierdzi, że nie jest zadowolająca, mogłaby rozważyć uruchomienie artykułu 7 unijnego traktatu i wniosku do Rady UE o stwierdzenie zagrożenia dla praworządności w Polsce. W ostateczności przewiduje on nałożenie sankcji na kraj członkowski, w tym zawieszenie jego prawa głosu.

Komisja Europejska raczej tego nie zrobi (nie wystąpi o nałożenie sankcji), bo wie, że przegra. Do poparcia wniosku potrzebna jest jednomyślność wszystkich krajów, a Węgry już zapowiedziały, że takiego wniosku nie poprą.

- **Odpowiedź pierwszego wiceprzewodniczącego Timmermansa**

Frans Timmermans odpowiadał: „Nie byłoby mnie na tym świecie, gdyby polscy żołnierze nie walczyli o naszą wolność w trakcie II wojny światowej. Mam osobisty dług wobec Polski. Ale wyraźny podział władzy to zręby systemu demokratycznego.”

Podkreślił, że po bolesnych doświadczeniach z pierwszej połowy ubiegłego wieku, wolna część Europy - ci, którzy mieli szczęście znaleźć się po lepszej stronie żelaznej kurtyny - od razu zrozumiała, że możliwe jest użycie demokracji przeciwko praworządności, poprzez twierdzenie: „mam większość, dlatego też dyktuję, czym jest praworządność”.

Z tego względu Rada Europy od zawsze powtarzała, że w demokracji należy akceptować ograniczenia dotyczące podejmowania działań demokratycznych, które są wyznaczane przez praworządność, kontrolowaną przez całkowicie niezależne sądownictwo. To jest fundamentem demokracji w Europie po bardzo bolesnych doświadczeniach w naszej wspólnej historii. Jak tylko żelazna kurtyna opadła, Polacy walczyli i uzyskali wolność i chcieli dołączyć jak najszybciej do Rady Europy, a w następstwie tego, również do Unii Europejskiej.

Podstawową zasadą w UE jest poszanowanie praworządności, praw człowieka i demokracji, a nie używanie jednej z tych wartości przeciw drugiej. Zachowanie równowagi między tymi trzema wartościami ma zasadnicze znaczenie dla Unii Europejskiej – dla Europy – aby pozostała wolną. Podkreślił, że nie może zrozumieć, że niektórzy ludzie używają słowa "wolność" do walki z samą koncepcją rządów prawa na podstawie demokratycznej większości. Siła demokracji opiera się na fakcie, że ci, którzy mają większość przestrzegają ograniczeń, które nakłada na nich praworządność. Wyraził żal, że po wszystkich propozycjach ze strony KE i wezwaniach do dialogu z rządem polskim, „znów widzimy dokładnie to samo dzisiaj w PE. Pan Legutko, wypowiadając się przez osiem minut, nie odniósł się w żaden sposób do trzech kwestii, o których KE rozmawia z rządem polskim. Co powiedział o niepublikowaniu orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego? Nic”.

Dodał: „Jeśli respektowany jest podział kompetencji i jeśli szanuje się niezawisłość sądownictwa, nie można, jako rząd, wybierać, które orzeczenia trybunału konstytucyjnego się podobają i publikować tylko tych, z którymi się zgadzają. Nie można tego zrobić. To jest naruszeniem Konstytucji RP. Nie można ignorować wyniku głosowania w parlamencie, co do wyboru sędziów do Trybunału Konstytucyjnego tylko dlatego, że nie podoba się skład poprzedniego parlamentu. Gdy sędziowie są wybierani zgodnie z prawem, powinni zostać zaprzysiężeni przez prezydenta. To jest zgodne z konstytucją. Nie można wprowadzać takich sposobów działania trybunału, które są wyraźnym naruszeniem konstytucji. Należy przynajmniej złożyć projekty ustaw lub przepisów do Trybunału Konstytucyjnego, a następnie zaakceptować wyrok Trybunału Konstytucyjnego. O to chodzi w poszanowaniu praworządności”.

Stwierdził również, że niektórzy ludzie w PE używają wolności przeciwko niej samej. Komisja Europejska nie składa się z obcych, którzy przyglądają się Polsce. „Jestem również

polskim komisarzem. Czuję odpowiedzialność za Polaków. Czuję odpowiedzialność za rządy prawa, w całej Unii Europejskiej” - podkreślał. „Nie byłoby mnie tutaj, gdyby moja rodzina, mój ojciec, nie zostali wyzwoleni w 1944 roku przez polskich żołnierzy, którzy ofiarowali swoje życie za naszą wolność. Mam ogromny dług wdzięczności wobec Polaków, osobisty dług wdzięczności, który zmusza mnie do nalegania na realizację tych zaleceń. Ci ludzie, którzy nas uwolnili, nigdy nie poznali wolności, ale ich dzieci i wnuki żyją w wolnej, silnej i niepodległej Polsce. Polska nigdy nie była tak niezależna, jak dzisiaj, jako pełnoprawny członek NATO i Unii Europejskiej. To jest coś, co cenię. Jest to jedno z największych osiągnięć w historii europejskiej” – mówił wiceprzewodniczący.

„Dlatego należy pamiętać - to nie tylko chodzi o Polskę. Widzę to w wielu krajach: nacjonaści i ultranacjonaści atakują sądownictwo, atakują sędziów personalnie i ignorują ich orzeczenia. Powinno to być przestrożą dla nas wszystkich, a nie tylko dla Polski. Widzimy to w całej Unii Europejskiej, w niektórych państwach: ataki osobiste dyskredytujące tak zwane elity. Kim są te elity atakujące wolność prasy?” - podkreślał.

Podkreślił również, że wolność jest tym, o co tak wielu ludzi walczyło. Unia Europejska opierająca się na rządach prawa, demokracji i poszanowaniu praw człowieka jest konkretnym wyrazem woli wolności 500 milionów Europejczyków. Dlatego w jego opinii instytucje, takie jak Parlament Europejski i Komisja mają obowiązek pomocy 500 milionom Europejczyków w wyrażaniu ich wolności. W tym celu w każdym państwie członkowskim potrzebne jest niezależne sądownictwo, pełne przestrzeganie podziału władzy, która jest istotnym elementem naszej wolności i zapewnienie możliwości debaty i dyskusji.

Ostrzegł również przed pokazaniem swoich przeciwników politycznych jako wrogów. „Jesteśmy przeciwnikami politycznymi i wchodzimy w polemikę polityczną. Z przeciwnikiem politycznym można debatować; wroga chce się zniszczyć lub zignorować. W demokracji nie ma wrogów, są przeciwnicy. W ten sposób działa Parlament, w taki sposób Komisja chce pracować i tego potrzebujemy, aby bronić naszych dzieci i wnuków i naszej wspólnej przyszłości: Europy całej i wolnej, opartej na demokracji, praworządności i prawach człowieka” – zakończył wiceprzewodniczący.

Opracowała:
Dr Magdalena Skulimowska